

Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie powiadomiła mnie o wszczęciu postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr. Cezaremu Kosińskiemu w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne w dniu 29. września 2025 r., a także o wyznaczeniu mnie przez Radę Doskonałości Naukowej jako recenzenta.

Do zlecenia została dołączona dokumentacja

1. Wniosek o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego z dn. 30.05.2025
2. Wniosek DRKN.Z8.400.28.2025 RADY DOSKONAŁOŚCI NAUKOWEJ AT im. A. Zelwerowicza w Warszawie z dnia 05 czerwca 2025 o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne
3. Kopia dyplomu
4. Dane wnioskodawcy
5. Autoreferat
6. Wykaz osiągnięć artystycznych
7. Nagrania spektakli:

„Milczenie o Hiobie”	reż. Piotr Cieplak, 2013
„Woyzeck”.	reż. Piotr Cieplak, 2020
„Wieczór trzech króli”	reż. Piotr Cieplak, 2021

8. Recenzje wybranych spektakli

Recenzja

SYLWETKA ARTYSTY

Cezary Kosiński

to wybitny aktor, który swoją karierę w teatrze i filmie z powodzeniem łączy z pracą akademicką. Jego dorobek artystyczny obejmuje liczne role w spektaklach teatralnych oraz filmach i serialach, które zdobyły uznanie zarówno publiczności, jak i krytyków. Był i jest zatrudniany w wielu teatrach warszawskich, między innymi w Teatrze Dramatycznym, Narodowym, Powszechnym, Rozmaitości, Polonia; ale także w Teatrach Krakowa czy Wrocławia. Stworzył kalejdoskop ról, wcieleń, który jest godny zacytowania słów z recenzji spektakli:

„postać tak gruntownie odjechana, grana niby lekko komediowymi środkami, ale z jakimś złowrogim odcieniem ... wiarygodny i autentyczny, zarażając czymś, co jest niemal rozpaczą ...zaskakując ..jest okrutnikiem i narcyzem...jest dumny, arogancki, dominujący, ale też tragiczny w samotności... świetnie operuje mową ciała - szerokie gesty, precyzyjna mimika, spektakularne zmiany nastrojów...czuć potęgę

i pewność siebie, które kruszą się w starciu z absurdem świata... wykorzystał naturalne atuty swojej fizjonomii i głosu... mocno ironiczny i trafny w refleksjach nad z życiem, spinający i rozładowujący najbardziej zagmatwane momenty szekspirowskiej komedii... robi wrażenie jakby wpadł tu na chwilę i trochę od niechcenia, ale w efekcie jednak jest centralną postacią ...zdumiewa mądrość człowieka splątana z jego słabością... zdystansowany, mądry, dowcipny błazen... unikane spojrzenia, zagubienie, brak komunikacji z innymi, tępy wzrok oraz niepewność osadzenia w otaczającym świecie ... Kosiński w tej roli jest zjawiskowy... przestaje rozumieć ludzi i świat, nie radzi sobie z własnymi myślami i dręczącą go perspektywą zbliżającej się apokalipsy..... Dualizm postaw robi wrażenie... Kosiński posługuje się przenośnią, metaforą, sarkazmem. Czując piosenką. Nie sposób przestać go lubić”

Naturalne więc jest zauważenie i docenienie jego pracy twórczej, czego odzwierciedleniem są nagrody oraz odznaczenia jak: Gloria Artis czy Srebrny Krzyż Zasługi.

PRACA DYDAKTYCZNA

Bogactwo doświadczeń artystycznych dr. Cezarego Kosińskiego daje fundamenty w przestrzeni pedagogicznej. W Akademii Teatralnej w Warszawie swoje zajęcia prowadzi od 2014 roku przedmiotach: Praca nad rolą, Monodram aktorski, Rozczytywanie dramatów, Elementarne zadania aktorskie, Wstęp do aktorstwa. Rozbudowując swoje kompetencje edukacyjne prowadził Seminarium magisterskie. Prowadził wykłady, warsztaty aktorskie i konferencje naukowe z zagadnień improwizacji i dialogu scenicznego. Między innymi w AST w Krakowie pod tytułem: „W poszukiwaniu metody” oraz „Warsztat interpretacyjny” w ramach Ensemble Festiwal. Rozwój naukowy dokumentuje się od 1996 roku wraz z Dyplomem ukończenia Wydziału Aktorskiego w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, w 1998 roku uzyskuje tytuł magistra sztuki., aż po tytuł doktora sztuki w dziedzinie sztuk teatralnych w 2017 roku, na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem: „Aktor w procesie twórczym. Praca nad rolą Makbeta”.

AUTOREFERAT

Dr Cezary Kosiński

Różne stopnie zanurzenia. Tożsamość aktora w procesie twórczym.

Dojrzały artysta wymyka się wszelkiego rodzaju kryteriom opisowym, diagnozom i ocenom... . Jest w procesie, płynie wobec zmieniającej się rzeczywistości. Jest w zgodzie z czasem i poza nim. Jest aktualny i przez refleksję spóźniony i zaskakująco wyprzedzający... Możemy jedynie zobaczyć jego wybory, punkty zwrotne i kamienie milowe drogi artystycznej. W przypadku Cezarego Kosińskiego jest podobnie. Niezwykłą przyjemnością jest śledzenie jego pracy aktorskiej, a dopełniające i inspirujące uczestniczenie w odkrywaniu procesów myślowych i emocjonalnych prowadzących do zdarzeń scenicznych.

Kluczem do zrozumienia, a może podpatrzenia indywidualnego procesu dojrzewania do ról, które wybierał, dla których był wybierany jest język. Habilitant ze spontaniczną swobodą przechodzi w nim płynnie pomiędzy stylem filozoficznym a emocjonalnym opisem rodem z terapii, często korzystając z wręcz dziecięcych metafor do snów.

Ten konglomerat gramatyczny wynika z intensywności poszukiwań i przede wszystkim z charakteru pracy aktora, który balansuje w bogatej amplitudzie od nauki, przez dziennikarski reportaż, aż do bajkowego emocjonalnego marzenia czy zmyślenia. I oczywiście w sukurs przychodzi powiedzenie Jarosława Iwaszkiewicza „prawda to rodzaj zmyślenia”. Tym bardziej pracę Cezarego Kosińskiego poszukującego „prawdy aktora” czyta się z dużą ciekawością, podkreślając jego wiedzę i zainteresowania trendami filozoficznymi, systemami psychologicznymi czy systemami Sztuki aktorskiej.

Punktem wyjścia dysertacji jest bycie „tu i teraz”. Niby nic nowego a jednak, podejście do teatru rodzącego się zaraża świeżością, jak sam pisze: „in statu nascendi zawsze mnie intrygował, pociągał, porywał.”

Odnosi się do swoich źródeł aktorskich podkreślając zdobycze i doświadczenia teatru Jerzego Grotowskiego. Habilitant wybiera bycie w ciągłym laboratorium, w którym szuka się duchowego lotu. Przywołując Ryszarda Cieślaka mówi ze szczerością o swoim „marzeniu precyzji, siły scenicznej, pełnego zrozumienia roli czy poziomu skupienia”. Z pewnością ten początkowy okres fascynacji jest nie tylko punktem startu, ale znakiem jakości, który dotyczy jego aktorstwa. „Stawia więc na rzemiosło i potęgą kuglarstwo”.

Tworzy jednak indywidualny i zarazem kardynalny warunek poszukiwania zawodowstwa: bycie w stworzonej postaci scenicznej, nie może pożreć postaci prywatnej. Kosiński stawia tezę przez pytania: „gdy gram Hamleta, wtedy jestem Hamletem, czy jestem nadal sobą? A jeśli sobą to kim?”. I w tym duchu zaczyna swoje rozważania, które nie podważając w żaden sposób rzemieślniczej strony profesji aktora kierują uwagę na poszukiwanie w pełnej odwadze intymnej obecności Człowieka na scenie.

Bo przecież człowiek w akcie twórczym to istota działająca. Niezależnie czy aktor wkłada maskę lub z całą stanowczością jest bez niej, nadal jest człowiekiem. Ten człowiek jest używany w teatrze jako nośnik komunikatu, jako punkt kontaktu, punkt styczny w spotkaniu z widzem. Wiarygodność aktora człowieka przecież buduje się przez spotkanie z człowiekiem widzem. A przecież Aktor to tylko Profesja. Zbiór narzędzi dla zbudowania autentycznego świata na scenie. I tu w pewnej sprzeczności przyznaje się Kosiński do duchowej metafory aktorskiego działania: „Sztuka jest jak Drabina Jakubowa, po której szczeblach mogą chodzić aniołowie. Teatr nie jest rzeczą świętą, ale świętą jest praca. Rzemiosło aktora jest tym, co musi zostać ocalone; teatr może zginać”.

To napięcie w poszukiwaniu, tarcie pomiędzy przyjętymi dogmatami, a indywidualnym odkryciem jest bardzo cenne w pracy habilitanta. Przestrzenie, które miesza są prywatne i zawodowe. Co prowadzi do wniosku, że życie aktora nie ma podziału na czas pracy i poza nią. Bo przecież wchodząc w język Kosińskiego: praca aktora nigdy się nie kończy i nie ma miejsca na odpoczynek, bo w odpoczynku może być zawodowa inspiracja, a potem i tak na scenie prywatność jest najcenniejsza...

Habilitant otwiera dyskusję nad świadomością aktora w trakcie aktu scenicznego przez pytanie: Kim jest postać? Odwołuje się do tożsamości scenicznej aktora, jakiej dokonał Richard Schechner w „Preformatyce”. Cytując rozważania: „Ja - nie ja” to „Aktorzy... ...trenują, ćwiczą i próbują, żeby móc na pewien czas wyjść z siebie”...Podczas gry nie są ani sobą, ani też postacią. Gra teatralna zachodzi

pomiędzy „nie - ja ... nie - nie - ja“ ... „procesie twórczym jest zawieszony pomiędzy realnym, a wyobrażonym.”

Powołuje się również na badacza rytuałów Victora Wittera Turnera. Brytyjski antropolog w swojej pracy „Zauważył, że w stanie liminalnym, przejściowym między dwiema innymi fazami, uczestnicy rytuału są „pomiędzy”.

Zajmujące rozważania, ale czy to oznacza, że jest możliwa jakakolwiek konkretna odpowiedź albo wskazówka dla aktora? Może sama predyspozycja do abstrakcyjnego myślenia i umiejętność stawiania sobie tychże zadań jest wartością w aktorstwie.

Możliwe też, że przemyślenia habilitanta łączą się z autentycznym przeżyciem: „Odczuwanie napięcia pomiędzy nie - ja i nie - nie - ja jest rzeczywistym zjawiskiem. Towarzyszy mu także odczucie niekompletności, uproszczenia, redukcji. Zdarzało mi się doświadczać tego rodzaju nie - bycia, sytuacji granicznej, która oswojona, przynosi nawet czasem poczucie wolności, ulgi.”

W tym wypadku możemy znaleźć siłę terapeutyczną sztuki. To kolejny przykład jak teatr zaskakuje dynamicznymi zmianami, a poziomy jego działań są coraz subtelniejsze. I mam nadzieję, że nie jest to wyjście na przeciw zmówieniu: „krytycy wręcz zarzucają aktorom klasyczne budowanie ról, żądają zrezygnowania z postaciowania, z grania w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Chcą szkicu, łakną dystansu aktora do odtwarzanej postaci. Doceniają prywatność aktora, jego nieteatralność...”. Bo przecież dr Kosiński odzywa się jako pedagog, który widząc dynamikę zmian teatru, definiuje edukacyjny kierunek: „Ucząc aktorstwa, nie powinniśmy koncentrować się jedynie na teatrze, który jest teraz, ponieważ prowadziłoby to do szybkiego regresu. Zamiast tego powinniśmy skupić się na pogłębianiu u młodych twórców świadomości scenicznej oraz wypracowaniu narzędzi, które pozwolą im na własne poszukiwania w zakresie treści i formy aktu twórczego.”

Cezary Kosiński stawia aktorską profesjonalną sprawczość w synchronie z prywatną kondycją człowieka - aktora. Przywołuje modny trend koordynacji intymności, który z zestawem ćwiczeń i komunikacją „bez przemocy” jest skuteczny w pełnym spektrum pracy aktora.

Praca habilitacyjna oparta jest na spektaklach teatralnych w reżyserii Piotra Cieplaka. Współpraca z tym wybitnym reżyserem owocuje u Cezarego Kosińskiego nie tylko wieloletnią przyjaźnią artystyczną, ale wspólnymi zainteresowaniami. Zdobyczami tej przyjaźni jest rozwój, świadomość sceniczna i wreszcie „wrażliwość na obecność aktora na scenie, jego tożsamość, jego sceniczne ja”. Wielość stylów i gatunków, w których sprawdzała się ich wspólna droga jest bogata i wieloznacznie spektakularna. Trzy dekady wspólnych doświadczeń teatralnych w reżyserii Piotra Cieplaka od Teatru Rozmaitości i „Testament psa” Ariano Suassuny przez „Wątpliwość” przedstawienie oparte na dramacie Johna Patricka Shanleya w Teatrze Polonia w Warszawie, „Milczenie o Hiobie”, „Woyzecka” aż po „Wieczór Trzech Króli” i „Czekając na Godot” w Teatrze Narodowym, to wspaniałe artystyczne dossier. Sam fakt pracy w tylu i tak wysokiej próbie dziełach teatralnych jest potwierdzeniem absolutnie wysokiego poziomu artystycznego Cezarego Kosińskiego.

Wszechstronność i różnorodność działań i zainteresowań habilitanta to żyzne pole rozważań nad tematem tożsamości aktora w procesie twórczym. A stopnie zanurzenia zmieniają się w zależności od akwenu dzieła teatralnego i oczekiwań w zadaniach aktorskich.

Jest jakaś prawidłowość w dorastaniu aktora do ról. Jakaś symetryczność zawodu i prywatności. Z całą pewnością Cezary Kosiński pokazuje to w kolejnych odsłonach postaci i intymnego dzielenia się swoją prywatnością i tajemnicami aktorskiej profesji. Oto kilka wrażeń dotyczących kreacji w eksplikacji dr Cezarego Kosińskiego:

Chico w „Historia o Miłosiernej czyli Testament Psia” jest dziecięcy, cielesny i odkrywający - aktor jest też na początku swojej drogi. Zapis Kosińskiego pracy na rolę, również tego dotyka. To pamiętnik, mapa emocjonalnego, cielesnego dojrzewania, dziecięcych snów i terapeutycznych metafor. Smutek kontra komedia dell'arte. Niedźwiedzie, psy, zimno i konie z reklamy - przez poetycki charakter spowiedzi aktora dotyka niespójności naszego ludzkiego pojmowania świata, inspiracji twórczych czerpanych z całego spektrum mediów czy psychologicznej autodiagnozy. Jak dobrze zna to każdy głęboko poszukujący aktor. I pomimo konkluzji „Siedzę w garderobie, patrzę w lustro. Skąd ten smutek?” I pomimo poziomu zawłaszczenia prywatnego „ja”, jednak tańczy, skacze, jak „żywe srebro”.

Spektakl „Wątpliwość” przynosi dojrzewanie. Dorastanie znajdujemy w propozycji roli „Księdza Andrzeja”, który jest obecny, świadomy przejścia. Cytując Piotra Cieplaka „Wchodzisz jako Kosiński, a potem w miarę mówienia stajesz się Księdzem Andrzejem” zastanawia się nad tezą z początku dysertacji: jako Kosiński? Kosiński czyli kto? Kim jest ten Kosiński? Które ja się za tym kryje? Kosiński smutny czy wesoły? A może zmęczony, zaspany, głodny? Przyznaje też, że podobne pytania pojawiały się już wcześniej, gdy słyszał uwagę reżyserską: „tu jesteś prywatnie”. W jakiś sposób spowiada się procesie myślowym: „Co to właściwie znaczy prywatnie? W domu, w pidżamie, na luzie? Intymnie? Sam? Mam wrażenie, że nigdy nie jestem prywatnie. Nigdy nie jestem sam. Zawsze wobec. Prywatność jako taka, w teatrze nie istnieje, teatr jest zaprzeczeniem prywatności. Bo jego istota polega na publicznym, a nie prywatnym spotkaniu. Stąd nomen omen w teatrze zasiada publiczność. Kiedy ktoś mówi w teatrze o prywatności, należy to rozumieć wyłącznie jako odwołanie się do konwencji realizacji sceny, który z moich wielu ja? Znajduję ten poziom zanurzenia w nurt wielkiej medytacji z receptą na punkt wyjścia dla aktora: „Udawałem, że widownia nie istnieje”.

Błazen w „Wieczorze trzech króli” W. Shakespeare’a zaskakuje. Cezary Kosiński pisze: „Mój Błazen był toporny. Brakowało mu polotu. Nie był dowcipny, lecz siermiężny”. A dla mnie to atut i ciekawy punkt widzenia. Zmęczony inteligentny człowiek opłacany i utrzymywany w zamian za cięty humor, za rozrywkę. Błazeńska szarża tutaj jest dawno za granicą ryzyka. Więcej w tej postaci nostalgii i romantyzmu niż wygibasów dell'arte. To zapewne znak prywatnej relacji do tekstu, autentycznego kontekstu czasu i ludzi. To zabawne, kiedy błazen wchodzi w szekspirowską konwencję i trochę nudząc się nią, zmienia na prywatną współczesność. Te zanurzenia i wynurzenia są tym bardziej czytelne w odniesieniu do teoretycznego wyjaśnienia w opisie pracy.

Narrator w „Milczeniu o Hiobie” jest już dorosły. Jesteśmy głębiej, w dystansie to już „nie ja”, to może ktoś obok. Godna zauważenia jest w tej propozycji odwaga wobec widowni, śmiałość dojrzałego aktora. Pełen dialog z widzem i spokojne oczekiwanie na ruch oglądającego. Postawą staje się akceptacja: „Można pozwolić sobie na grę, udawać innego... wybór środków scenicznych jest nie tylko zakomponowany, ale zarazem czujny i elastyczny prawie interaktywny. Kosiński bierze na siebie cynizm postaci narratora z całą świadomością konsekwencji reakcji widowni. Nie nadskakuje, prowokuje, lokuje się w trudnej do zaakceptowania konformistycznej postawie reportażysty, bo przecież „go to nie dotyczy...”. „Miota się” jeżdżąc na fotelu na kółkach. Ciekawa metafora współczesnego braku podstawy i cwaniackiej mobilności wobec ludzkich dramatów.

Podsumowując jestem pewien, że prace naukowe wykładowców aktorstwa powinny być czytane przez ich studentów. Szczerść wypowiedzi starszych i doświadczonych aktorów dotyczy nie tylko procesów twórczych, ale przede wszystkim mierzenia się z prywatnymi emocjami w trakcie prób, spektakli i przede wszystkim prywatnego czasu. W całym swoim szerokim aspekcie niezwykle ważne jest zrozumienie bycia w pokoleniowej sztafecie sztuki aktorskiej. I w tej sztafecie jednym ze stabilnych, wrażliwych i wielowymiarowych zawodowo punktów widzenia, do których możemy się odnosić jest doktor Cezary Kosiński i jego zawodowe propozycje.

KONKLUZJA

Po zapoznaniu się z dokumentacją: dziełami przedstawionym w postępowaniu habilitacyjnym, dorobkiem artystycznym, dydaktycznym oraz naukowym, śmiało należy powiedzieć, że dr Cezary Kosiński to artysta wszechstronny i głęboko poszukujący. Dokonania artystyczne Habilitanta w mojej ocenie spełniają wymagania określone w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce. Swoją niezależną drogą zawodową dr Cezary Kosiński wnosi istotny wkład w zjawisko jakim jest Teatr, a w procesie edukacji artystycznej buduje w młodych pokoleniach samodzielność, budząc ich kreatywność daje narzędzia do funkcjonowania we współczesnej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Skutecznie łączy zdobycze kanonu sztuki aktorskiej z indywidualnymi odkryciami tworząc nowoczesny styl ekspresji scenicznej. Z pełnym przekonaniem popieram starania dr. Cezarego Kosińskiego o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Dr hab. Ireneusz Czop